



Święci – odbłaskiem Chrystusa Gdy w 36 r. (trzy lata po śmierci Chrystusa) pod kamieniami ginął pierwszy męczennik – diakon Szczepan, nikomu nie przyszło na myśl, aby jego grób otoczyć czcią o charakterze religijnym. Z czasem jednak dostrzeżono podobieństwo między tą męczeńską śmiercią a zbawczą śmiercią Chrystusa. Stopniowo rodziła się myśl o naśladowaniu Mistrza, o jednoczeniu się z Nim, aż do śmierci. Świętymi stawali się ci, którzy poprzez swoje życie na wzór Chrystusa stali się godni, by być z nim w Królestwie Bożym. Stawali się nimi królowie, żołnierze, pustelnicy, asceci, dziewice, pokutnice, kapłani, proste mniszki, a nawet żebracy i włóczęgi. Wszyscy oni, zaliczeni w poczet świętych niegdyś i w czasach współczesnych byli i są cisi, strapieni, spragnieni sprawiedliwości, miłosierni i czystego serca. Ktoś kiedyś trafnie powiedział, że święci są „odbłaskiem Chrystusa”, bowiem był On dla nich w życiu ze wszechmiar godnym do naśladowania świętym wzorem.

†

Prawda o świętych obcowaniu

Prawda ta jest obecna w Kościele od początku jego istnienia i mówi o ścisłej łączności z Chrystusem istot w niebie, czyśćcu i na ziemi. Jak naucza Kościół, łączność ta nie oznacza jedynie przynależności do tak wielkiej „wspólnoty”, ale wskazuje na ich szczególny udział w osobowej miłości Boga, na uczestnictwo w nadprzyrodzonych dobrach uzyskanych przez Chrystusa dla swego Kościoła i wymianę darów duchowych między wspólnotami wiernych. I nie ma chyba bardziej wzniosłej prawdy niż ta, że w Kościele istnieje wspólnota świętych. Łączność nas, pielgrzymów na ziemi z braćmi, którzy zasnęli w pokoju Chrystusowym, bynajmniej nie ustaje, a przeciwnie – według wiary Kościoła, umacnia się dzięki nieustannej wymianie dóbr duchowych. W darze modlitwy możemy doświadczyć bliskości i wsparcia osoby, która przekroczyła już granicę śmierci. Wiara w to jest ważnym elementem tego, co Skład Apostolski nazywa „świętych obcowaniem”, przy czym „święci” nie oznaczają tutaj jedynie oficjalnie beatyfikowanych i kanonizowanych, ale – tak jak czytamy w Nowym Testamencie – po prostu zbawionych wyznawców Chrystusa. Obcowanie ze świętymi, o którym dzisiaj łatwiej byłoby powiedzieć – komunikacja, czyli łączność i jedność budująca wspólnotę – to coś o wiele więcej, niż oddanie czci godnym podziwu świętym. To jest świadectwem jedności i wzajemnego przenikania się wszystkiego tego, co stworzył Bóg.

Modlimy się znanych i nieznanych świętych, wierząc, że będą wstawiać się za nami u Boga. Ta modlitwa do świętych opiera się na wierze, że Bóg umiłował ludzi. Wywyższa On naszą indywidualność (niepowtarzalną osobowość), ale zarazem pragnie, byśmy byli Jego ludem i wspólnotą. Dlatego prosimy o wstawiennictwo za nami świętych kanonizowanych, a ze swej strony wstawiamy się za tymi, którzy odeszli i być może potrzebują naszej modlitewnej solidarności w ich drodze oczyszczenia. I wreszcie, tu na ziemi prosimy siebie nawzajem o modlitewną pamięć. W codziennej modlitwie powinno być zawsze obecne wezwanie: „Za tych, którzy prosili mnie o modlitwę...” Powyższa modlitewna łączność jest właśnie obcowaniem świętych, komunią między wyznawcami Chrystusa. Teolodzy przypominają, że jest jeszcze inne znaczenie wyrażenia „obcowanie świętych”. Chodzi w nim o wspólne uczestnictwo w rzeczach świętych - objawionych prawdach, sakramentach, charyzmatkach i dziełach miłosierdzia. Powołani do świętości

Liturgiczne celebracje początku listopada wyraźnie przypominają nam o tajemnicy świętości chrześcijańskiej, o tym, że to Bóg jest jedynym źródłem świętości zbawionych. Zostaliśmy powołani do świętości. Z jednej strony wiemy, że powinniśmy krok za krokiem dążyć do doskonałości ewangelicznej, z drugiej zaś bardzo często mówimy, że „święci są tylko w niebie”. Nie pamiętamy jednak o obowiązku bycia z nimi „jednym ciałem”. A mowa tu jest o przyjęciu tego wielkiego daru, jakim jest „świętych obcowanie”. Mowa o zaproszeniu do naszego życia tych, którzy połączyli się z Bogiem na wieki, by dzięki ich pomocy pójść po nagrodę do nieba. Świętość to nie jest coś dalekiego, czego nie będziemy nigdy w stanie osiągnąć. Właśnie ciągłe przebywanie w obecności Świętych pomaga nam zrozumieć, że Pan Bóg daje nam nie tylko szansę, ale i pomoc w naszej wędrówce.

Prawdą jest, że otrzymujemy więcej darów niż dajemy. Ale nie ma też takiej sytuacji w życiu, w której nie można byłoby tych darów rozwijać. Każdy z nas jest w stanie dać z siebie coś, choćby tkwił w więzieniu, w chorobie czy w biedzie. Warto tu przytoczyć słowa, które wypowiedział Jan Paweł II podczas kanonizacji bł. Kingi 16 czerwca 1999 r.: „Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie ... nowe tysiąclecie erą ludzi świętych”.

Liturgia 1 i 2 listopada wypełniona jest jasnością nie tylko zapalonych zniczy. Wstawiennictwo i przykład świętych są światłem, dzięki któremu łatwiej jest uniknąć potknięcia w mrokach naszego życia doczesnego. W ich świetle, odbijającym przecież blask Boga, lepiej widzimy Tego, który jest jedyną światłością.